

Kacper Bielicki
Uniwersytet Wrocławski

Wojciech Bernacki
Uniwersytet Wrocławski

Publiczny czy prywatny? Kilka słów o charakterze podmiotu gospodarczego oraz o wolności zgromadzeń na podstawie wybranego orzecznictwa

*Public or private? Some remarks on the nature
of business organizations and the freedom of assembly
in selected case law*

Streszczenie

Niniejsza praca próbuje przybliżyć tematykę praw i wolności jednostki w obliczu kontaktu z aparatem państwa i wymiarem sprawiedliwości. Przytoczone w opracowaniu przykłady ukazują przekrój orzecznictwa w różnych krajach europejskich, które są stroną Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, dowodzą jak długą i trudną drogę musi przebyć pojedynczy obywatel aby jego elementarne prawa były poszanowane i respektowane. Poprzez przybliżenie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, oraz porównanie niemieckiej i polskiej skargi konstytucyjnej staramy się ukazać istotę wyżej wymienionego problemu i sposoby jego rozstrzygania w wybranych sprawach.

Słowa kluczowe

wolność zgromadzeń, *quasi*-publiczny, Port Lotniczy Frankfurt, Europejska Konwencja Praw Człowieka, Europejski Trybunał Praw Człowieka.

Abstract

This work attempts to bring closer the subject of individual rights and freedoms in the face of contact with the state apparatus and the administration of justice. The examples cited in the study show a cross-section of case law in various European countries that are parties to the European Convention on Human Rights, prove how long and difficult the path a single citizen must travel to

ensure that his elementary rights are respected and respected. By familiarizing ourselves with the opinions of the European Court of Human Rights and comparing the German and Polish constitutional complaints, we try to show the essence of the above-mentioned problem and the ways of resolving it in the selected case law.

Keywords

freedom of assembly, quasi-public, Frankfurt Airport, European Convention on Human Rights, German Constitutional Court, European Court of Human Rights.

1. Wstęp

Kwestia prywatności w kontekście podmiotów publicznych budziła i będzie budzić kontrowersje. Przedmiotem kontrowersji jest zwykle zakres, w jakim taka prywatność miałaby obowiązywać. Jak głęboko regulamin prywatnej firmy, w której jednak większość udziałów mają podmioty prawa publicznego, może ingerować w prawo do demonstracji i ogólną wolność zgromadzeń, która jest zagwarantowana przez prawo międzynarodowe? Jaką rolę w procesie ustalania i tworzenia regulacji w tym zakresie odgrywają krajowe i międzynarodowe sądy i trybunały?

W dzisiejszym świecie prawa i wolności człowieka to wartości generalnie respektowane i szanowane – jednak nie zawsze. Miejscem opisywanych przez nas wydarzeń, w których dochodziło do niespektowania powyższych praw, jest Europa, w której – jak powszechnie wiadomo – większość systemów politycznych stanowi się w oparciu o władze wybrane w demokratyczny sposób. Miało to duże znaczenie w obliczu katastrofy, jaką była druga wojna światowa, oraz z uwagi na jej konsekwencje dla rozumienia praw człowieka i postrzegania wolności obywatelskich. Pierwszym krokiem było utworzenie Rady Europy 5 maja 1949 r. w wyniku podpisania przez 10 państw traktatu londyńskiego. Ta instytucja opracowała dokument, który będzie kluczowy w dalszych części tej pracy. Tym najważniejszym aktem wysiłku i starań w kierunku ochrony praw i wolności człowieka była Europejska Konwencja Praw Człowieka (pełna

nazwa to Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności; dalej jako: Konwencja), która weszła w życie 3 września 1953 r. Ten akt prawny jest podstawą, na której bazują wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej jako: Trybunał). To właśnie jego sędziowie orzekali w większości spraw, które zostaną przytoczone w dalszej części.

Jak w przypadku każdego systemu wartości, muszą być spełnione konkretne warunki konieczne do tego, aby europejska demokracja funkcjonowała poprawnie – są tzw. warunki *sine qua non*. Są to takie cechy jak: suwerenność, pluralizm, podział władz, przedstawicielstwo oraz praworządność. Nierzadko wydawać by się nawet mogło, że realizacja wartości stanowiących *conditio sine qua non* może napotykać pewne trudności w stosunkowo młodych demokracjach, w których gronie bez wątpienia jest Polska, jednak sprawy omówione w dalszej części pracy toczyły się w krajach, o których możemy powiedzieć, że są demokracjami rozwiniętymi i dojrzałymi (m.in. w Niemczech i Wielkiej Brytanii). W niniejszej pracy skupiamy się na podmiotach użyteczności publicznej oraz określeniu ich charakteru względem jednostki w świecie wpływów podmiotów prywatnych, jak również na problemie dopuszczalności zgromadzeń.

W celu większego zróżnicowania i możliwości zapóźniania się z poruszonymi tu problemami w zakresie ograniczania praw człowieka i obywatela do wolności zgromadzeń, wolności słowa oraz prawa do skutecznego środka odwoławczego, przedstawimy charakterystykę tych przepisów na gruncie Konwencji oraz omówimy kilka spraw, które znalazły się w Europejskim Trybunale Praw Człowieka, ponieważ domniemywano naruszenie tych przepisów przez władze.

2. Wolność zgromadzeń i stowarzyszania się w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (art. 11)

W demokratycznym państwie prawnym jest to niewątpliwie jedno z ważniejszych praw człowieka o charakterze politycznym i zostało zagwarantowane już w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r. Na gruncie prawa europejskiego jest ono uregulowane w art. 11 Konwencji i zawiera w sobie dwa prawa, mianowicie prawo do zgromadzeń oraz prawo do zrzeszania się. Na gruncie polskiego prawa prawo do swobodnych zgromadzeń uregulowane jest w art. 57 Konstytucji RP, natomiast wolność zrzeszania się została ulokowana w art. 58 oraz w innych przepisach, przykładowo w art. 12, który odnosi się do wolności tworzenia i działania związków zawodowych.

Na potrzebę naszej pracy chcemy skupić się na wolności zgromadzeń, ponieważ w dużej mierze ma ona związek z tematem przewodnim, warto byłoby jednak w tym miejscu wspomnieć o różnicach między jednym a drugim prawem. Pierwszymi i w zasadzie najważniejszymi różnicami pomiędzy zrzeszaniem i swobodnym zgromadzeniem są przesłanki zorganizowania i trwałości. Z samej nazwy można z łatwością wywnioskować, że zrzeszenie jest pewnym bytem, do którego utworzenia niejednokrotnie ustawa będzie wymagać sądowej rejestracji (np. partia polityczna w Polsce), co ukazuje, że zrzeszenia są formą bardziej zorganizowaną, ponieważ często posiadają wewnętrzną strukturę (związki zawodowe, partie polityczne czy wspólnoty religijne). Ponadto art. 11 Konwencji dotyczy zrzeszeń prywatnych, utworzonych na podstawie zgodnego oświadczenia woli osób fizycznych lub prawnych, lecz nie obejmuje on swym zakresem zrzeszeń prawa publicznego, które są utworzone na mocy ustawy, a członkostwo w nich dla niektórych osób może mieć charakter obowiązku¹.

¹ A. Wróbel, komentarz do artykułu 11 [Wolność zgromadzania się i stowarzyszania się], [w:] L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, *Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Komentarz do art. 1–18*, t. I, C.H. Beck, Warszawa 2010, s. 3.

Wolność zgromadzeń obejmuje swobodę organizacji zgromadzeń oraz swobodę bycia uczestnikiem zgromadzenia, pod warunkiem, że ma ono pokojowy charakter². Pozwala ono na wyrażanie swoich opinii lub protestu na forum publicznym, czego celem najczęściej jest ochrona interesów danej grupy społecznej oraz uzyskanie uwagi mediów w celu nagłośnienia sprawy.

Samo pojęcie zgromadzenia nie jest zdefiniowane ani w Konwencji, ani w Konstytucji RP. Wydaje się, że o charakterze danej zbiorowości jako o zgromadzeniu, na gruncie Konwencji, decyduje Trybunał. Aby dany zbiór osób był uznany za zgromadzenie, nie wystarczy spełnienie elementów konstytutywnych³, takich jak: 1) wymóg przynajmniej dwóch osób uczestniczących w zgromadzeniu, 2) realizacja wspólnego celu razem z innymi oraz 3) realizowanie go w jednym miejscu i czasie. Zgodnie z art. 11 zgromadzenie musi mieć ponadto pokojowy charakter, inaczej nie będzie chronione na gruncie Konwencji. Pojęcie pokojowego charakteru nie będzie dotyczyć zgromadzeń, których uczestnicy decydują się na użycie przemocy. Ponadto zgromadzenia, których charakter jest zakazany przez prawo krajowe, również nie będą posiadać ochrony, nawet jeżeli ich uczestnicy nie stosują przemocy⁴.

Prawo do zgromadzeń jest efektywną realizacją prawa do zrzeszania się (różnice na tle trwałości i struktury zostały wspomniane we wcześniejszym akapicie) – bez niego istnienie zrzeszenia byłoby pozbawione praktycznego sensu, gdyż zrzeszenia funkcjonują poprzez regularne zebrania członków danej struktury⁵.

² L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017, s. 133.

³ A. Wróbel, komentarz do artykułu 11..., [w:] L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, *op. cit.*, s. 11.

⁴ A. Wróbel, komentarz do artykułu 11..., [w:] L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, *op. cit.*, s. 1.

⁵ *Ibidem*, s. 11.

Charakter zgromadzenia dzieli się na publiczny i prywatny, a kryterium podziału nie wynika z publicznego bądź prywatnego celu zgromadzenia, lecz miejsca, w którym zgromadzenie ma się odbyć. Jeśli miejscem jest park, plac lub ulica, możemy mówić o zgromadzeniu publicznym, jednak kontrowersje budzi sprawa miejsc takich jak lotnisko czy galeria handlowa (co zostało opisane w dalszej części naszej pracy na przykładzie sprawy o sprawy lotniska we Frankfurcie nad Menem o sygnaturze BvR 699/06 oraz sprawy ETPCz z 6 maja 2003 r. w sprawie *Appleby i inni przeciw Zjednoczonemu Królestwu*), ponieważ ze względu na postępujący rozwój demograficzny miejsca takie jak galerie handlowe stały się nie tylko obiektami, w których ludzie dokonują zakupów w celu zaspokojenia swoich potrzeb konsumpcyjnych, ale również miejscem spotkań i rozmów. Fakt wystąpienia tego zjawiska nie jest równoznaczny z możliwością organizowania na terenie galerii handlowej zgromadzenia publicznego, ponieważ obiekt, jakim jest galeria handlowa, stanowi mimo wszystko własność prywatną⁶.

Warto w tym miejscu wspomnieć o zgromadzeniach, które powstają spontanicznie. W tym wypadku władze nie są poinformowane o miejscu ani terminie takiego zgromadzenia, ponieważ jest ono reakcją na bieżące wydarzenia, a zorganizowanie demonstracji w terminie oddalonym od chwili, w której dane zdarzenia miały miejsce, nie miałoby takiego wydźwięku i efektu – opóźniona reakcja byłaby mało efektywna ze względu na przedawnienie się danej sprawy. Takie spontaniczne zgromadzenie jest również objęte ochroną art. 11 Konwencji⁷.

Z dalszej części art. 11 Konwencji wynika, że prawo do zgromadzeń oraz stowarzyszania się może ulec ograniczeniu, jednak tylko w sytuacji określonej w ustawie, a ograniczenie takie jest konieczne w społeczeństwie demokratycznym z uwagi na interesy bezpieczeństwa. Dlatego podczas trwania zgromadzeń władze mają obowiązek zapewnienia ich pokojowego

⁶ *Ibidem*, s. 12.

⁷ *Ibidem*, s. 13.

przebiegu oraz bezpieczeństwa wszystkich obywateli biorących udział w zgromadzeniu bądź będących jego naocznymi świadkami. Stosowane przez państwo ograniczenie korzystania z prawa do zgromadzeń w miejscach publicznych powinno mieć na celu ochronę przed niekontrolowanym przebiegiem zgromadzenia, które może się przerodzić w sytuację stwarzającą realne niebezpieczeństwo dla chronionych prawem dóbr⁸. Ewentualne utrudnienia w ruchu pojazdów są poniekąd naturalnym czynnikiem wielu demonstracji, dlatego władze powinny zaakceptować taki stan rzeczy, aby prawo do zgromadzeń nie zostało pozbawione całej swojej istoty. Ponadto Trybunał wymaga silnego uzasadnienia do zaakceptowania utrudnień w ruchu jako podstawy do zakazu zgromadzenia⁹.

3. Swoboda wypowiedzi (art. 10 EKPCz)

Regulacja zawarta w art. 10 Konwencji pozostaje w związku z wolnością zgromadzeń i zrzeszania się oraz z innymi wolnościami, takimi jak wolność wyznania, ponieważ wymienione wolności poniekąd wynikają z istoty wolności do wyrażania opinii.

Pojęcie „wolności wyrażania opinii” jest pojęciem ogólnym i obejmuje ono: wolność poglądów, prawo do informacji oraz wolność przekazywania informacji¹⁰. Artykuł ten dotyczy każdego rodzaju wypowiedzi, zarówno artystycznych, jak i tych o charakterze publicznym (właśnie te mają związek z organizowaniem zgromadzeń w celu demonstracji przeciwko konkretnemu działaniu władzy). Wolność ta ma przede wszystkim wymiar negatywny¹¹, ponieważ władze nie mogą utrudniać dostępu do

⁸ *Ibidem*, s. 16.

⁹ A. Wróbel, komentarz do artykułu 11..., [w:] L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, *op. cit.*, s. 14.

¹⁰ A. Wróbel, komentarz do artykułu 10 [Wolność wyrażania opinii], [w:] L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, *op. cit.*, s. 1.

¹¹ *Ibidem*, s. 3.

informacji, co na gruncie prawa polskiego ma swoje odbicie w art. 54 ust. 2 Konstytucji RP, który zakazuje cenzury prewencyjnej środków masowego przekazu oraz koncesjonowania prasy. Treść wypowiedzi może być adresowana do w zasadzie nieograniczonego kręgu adresatów, także podczas publicznych demonstracji i – tak jak wcześniej wspominaliśmy – władze nie mogą utrudniać dostępu do uzyskiwania takich informacji.

4. Prawo do skutecznego środka odwoławczego (art. 13 EKPCz)

To prawo jest ulokowane w art. 13 Konwencji i jest swego rodzaju gwarancją istnienia skutecznego środka odwoławczego w obrębie danego państwa, służącego do odwoływania się od wydanych przez organy państwowe decyzji. Na gruncie sprawy dotyczącej lotniska we Frankfurcie nad Menem środek odwoławczy miał ważny charakter, ponieważ w tej sprawie została zastosowana skarga konstytucyjna, będąca na gruncie prawa niemieckiego skutecznym środkiem odwoławczym. Jest to przepis akcesoryjny, ponieważ uzupełnia on zakres ochrony przewidziany w innych przepisach Konwencji, co oznacza, że zarzut jego naruszenia pojawia się zawsze na tle innego zarzutu naruszenia Konwencji¹².

Przepis ten jest powiązany z art. 35 Konwencji, który opisuje wymogi dopuszczalności sprawy, gdzie najważniejszym wymogiem jest wyczerpanie krajowej drogi prawnej. Ma to na celu ograniczenie liczby skarg, które wpływają do Trybunału. Środek odwoławczy musi być skuteczny, zatem nie wystarczy sama obecność takiego środka w systemie prawa danego państwa, ponieważ w sytuacji, w której nie może on zapewnić realnej ochrony poszkodowanemu, nie można mówić o jego skuteczności. Taka sytuacja występuje częściowo w odniesieniu do polskiej

¹² A. Wróbel, komentarz do artykułu 13 [Prawo do skutecznego środka odwoławczego], [w:] L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, *op. cit.*, s. 1.

skargi konstytucyjnej, ponieważ nie na każdej płaszczyźnie można mówić o skuteczności. Polska skarga konstytucyjna przyjmuje wąski model, gdyż może być kierowana tylko przeciwko naruszeniu konstytucyjnej wolności bądź prawa, co musi być podstawą orzeczenia¹³. Nie gwarantuje ona skutecznej ochrony przeciwko naruszeniu norm zagwarantowanych w umowach międzynarodowych (między innymi w Konwencji), ponieważ możliwe do zaskarżenia są tylko przepisy Konstytucji RP.

Niemiecki model skargi konstytucyjnej jest modelem szerokim i stanowi on skuteczny środek odwoławczy na tle art. 13 Konwencji, ponieważ umożliwia on zaskarżenie m.in. orzeczenia sądu. Przynależność państw do Unii Europejskiej zobowiązuje je do bycia stroną Konwencji, a co za tym idzie – stosowania jej przepisów w ustawodawstwie krajowym. Jednak Konwencja nie narzuca z góry konkretnego modelu, który ma być realizowany przez państwo, dlatego w tym zakresie istnieje pewna dowolność i w celu ukazania tej dowolności chcielibyśmy porównać trybunały konstytucyjne niemiecki oraz polski, ich sposób działania, skuteczność oraz zakres działań po złożeniu skargi konstytucyjnej.

5. Rozpatrywanie skargi konstytucyjnej przez niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny oraz polski Trybunał Konstytucyjny

Jak już wyżej wspomnieliśmy, Europejska Konwencja Praw Człowieka została zawarta przez państwa członkowskie Rady Europy i weszła w życie 3 września 1953 r. Każde państwo członkowskie Unii Europejskiej jest jej stroną, gdyż jest to jeden z warunków członkostwa w UE. Polska jest nią związana od 19 stycznia 1993 r. Jej treść dotyczy praw i wolności człowieka, do których należy m.in. prawo do skutecznego środka odwoławczego, na którym, w kontekście sprawy lotniska we Frankfurcie nad

¹³ L. Garlicki, *op. cit.*, s. 133.

Menem, chcielibyśmy się w tym momencie skupić. Jest ono zawarte w art. 13 Konwencji, którego treść brzmi następująco: „Każdy, kogo prawa i wolności zawarte w niniejszej Konwencji zostały naruszone, ma prawo do skutecznego środka odwoławczego do właściwego organu państwowego także wówczas, gdy naruszenia dokonały osoby wykonujące swoje funkcje urzędowe”.

Instytucja skargi konstytucyjnej w Niemczech oraz w Polsce wykazuje liczne podobieństwa, ale należy wspomnieć również o kilku istotnych różnicach. Odpowiednikiem polskiego Trybunału Konstytucyjnego (dalej jako: TK) jest niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny (Bundesverfassungsgericht; dalej jako: FTK), który powstał w 1951 roku. Składa się z dwóch niezależnych od siebie senatów, a na czele całego FTK stoi jego Prezes¹⁴. Ze względu na jego strukturę, złożoną z dwóch senatów, jest on powszechnie nazywany „sądem bliźniaczym”. W każdym z senatów zasiada po 8 sędziów, którzy są wybierani na dwunastoletnią kadencję. Kompetencją pierwszego senatu jest kontrola konstytucyjności prawa, natomiast drugi zajmuje się sporami federalnymi oraz posiada kompetencje do rozpatrywania skarg konstytucyjnych. W przypadku wątpliwości co do właściwości senatów decyzję o przypisaniu danej sprawy do odpowiedniego z ciał podejmuje komisja, w której zasiada prezes, wiceprezes oraz czterech sędziów¹⁵.

Polski TK, zgodnie z art. 175 Konstytucji RP, nie jest sądem, pomimo iż jest organem władzy sądowniczej. Został utworzony w 1982 roku, natomiast ustawa, która miała określać jego właściwości, została uchwalona dopiero w 1985 roku, ponieważ zaistniały spory co do jej kształtu¹⁶. Składa się on z 15 sędziów wybieranych na dziewięcioletnią kadencję przez Sejm, co jest uregulowane w art. 194 ust. 1 Konstytucji RP. Jednym

¹⁴ M. Derlatka, *Skarga konstytucyjna w Niemczech*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2009, s. 61.

¹⁵ *Ibidem*, s. 63.

¹⁶ L. Garlicki, *op. cit.*, s. 410.

z organów TK jest Zgromadzenie Ogólne, w którego skład wchodzi wszyscy sędziowie Trybunału. Na czele TK stoi jego Prezes, którego zadaniem jest kierowanie pracami TK oraz reprezentowanie go na zewnątrz. Jest on powoływany przez Prezydenta RP spośród kandydatów, którzy są przedstawieni przez Zgromadzenie Ogólne (art. 194 ust. 2 Konstytucji RP).

Do kompetencji FTK oraz polskiego TK należy m.in. rozpatrywanie skarg konstytucyjnych, o czym wspominaliśmy wcześniej. Ogólnie mówiąc, skarga konstytucyjna jest to środek prawny, który pozwala zaskarżyć normę prawną, którą skarżący uważa za niezgodną z Konstytucją. W tym miejscu warto jednak przyjrzeć się dokładniej postaci obu trybunałów w obu systemach prawnych i wskazać podobieństwa oraz różnice.

W obu systemach prawnych zakres podmiotów uprawnionych do wniesienia skargi jest podobny, ponieważ są to osoby fizyczne i osoby prawne prawa prywatnego, aczkolwiek zakres uprawnień osób prawnych jest węższy, ponieważ mogą one wnosić skargi tylko w zakresie praw i wolności konstytucyjnych, których są podmiotami (np. osoba prawna nie ma możliwości wnieść skargi konstytucyjnej, w której powoływałaby się na naruszenie jej zdrowia). Natomiast osoby prawne prawa publicznego są, co do zasady, pozbawione możliwości wnoszenia skargi konstytucyjnej w obu państwach, ponieważ ten środek prawny powinien służyć do zapewnienia ochrony przed działaniami władz publicznych i sytuacja, w której władza publiczna broni się przed władzą publiczną, byłaby co najmniej dziwna.

Zgodnie z prawem niemieckim skarga konstytucyjna obejmuje wszystkie działania oraz zaniechania władzy publicznej, możemy zatem mówić tutaj o szerokim modelu skargi konstytucyjnej. Rzeczpospolita jest natomiast związana wąskim modelem, ograniczonym do zaskarżenia ustawy bądź innego aktu normatywnego, który był podstawą orzeczenia sądu lub organu administracji publicznej, w kontekście wolności, praw

lub obowiązków, które są określone w Konstytucji¹⁷. Natomiast w modelu szerokim istnieje również możliwość zaskarżenia konkretnego orzeczenia sądu i aktu administracyjnego, a ponadto przewidziana jest również możliwość zaskarżenia zaniechania działania przez którąkolwiek z władz¹⁸, co na tle prawa polskiego nie ma swojego odpowiednika (za wyjątkiem tzw. pominięcia ustawodawczego).

6. Sprawa *Rhein-Main-Flughafen* (BvR 699/06) jako przyczynek do dyskusji nad charakterem podmiotów gospodarczych kontrolowanych przez podmiot publiczny

Orzeczenie FTK z 22 lutego 2011 (BvR 699/06) dotyczyło lotniska we Frankfurcie nad Menem. Lotnisko jest własnością firmy Fraport S.A., która to jest przedsiębiorstwem gospodarczo mieszanym – zorganizowanym zgodnie z przepisami prawa prywatnego, jednak kontrolowanym przez podmiot publiczny, dlatego możemy wysnuć wniosek, że podlega ono bezpośrednio konstytucyjnym przepisom dotyczącym wolności oraz praw jednostki, tak samo jak podmiot w całości publiczny. Około 70% akcji spółki należy do podmiotów prawa publicznego: Republiki Federalnej Niemiec, kraju związkowego Hesja i miasta Frankfurt nad Menem. Według regulaminu lotniska rozdawanie ulotek czy demonstracje na jego terenie są dozwolone dopiero po uzyskaniu wcześniejszej zgody spółki. Kobieta wnosząca skargę do FTK, po wyczerpaniu drogi prawnej, zakwestionowała zakaz korzystania przez nią z lotniska w celach demonstracyjnych bez zgody firmy Fraport S.A.

Najważniejsze pytanie w tej sprawie brzmiało: czy władająca lotniskiem we Frankfurcie nad Menem spółka akcyjna Fraport S.A. musi respektować demonstracje organizowane na jego terenie, czy też może

¹⁷ *Ibidem*, s. 133.

¹⁸ M. Derlatka, *op. cit.*, s. 105.

ich zakazać w chwili, gdy podmiot zorganizuje zgromadzenie bez zgody firmy, powołując się na prawo własności?

Sprawa powstała w wyniku sytuacji, w której skarżąca rozdawała ulotki na terenie hali odpraw lotniska, ponieważ w ten sposób demonstrowała przeciwko przymusowej deportacji ludzi z Niemiec. Zakazano jej wykonywania tej czynności poprzez wydany przez zarządcę lotniska pisemny zakaz wstępu na teren lotniska na czas nieokreślony. Dalsze losy protestu były uzależnione od wydania zgody na prowadzenie działań agitacyjnych, na który to wniosek spółka Fraport S.A. zareagowała stanowczą odmową.

Skarżąca wyczerpała całą drogę prawną, ponieważ każdy kolejny sąd odrzucał jej powództwo o zniesienie zakazu demonstracji na terenie lotniska. Według sądów niższych instancji lotnisko nie jest podmiotem, którego dotyczą bezpośrednie i podstawowe prawa człowieka (np. wolność zgromadzeń i wolność słowa), ponieważ jest ono podmiotem prywatnym, a prawa człowieka, które zostały przez lotnisko naruszone, obowiązują w relacji osoba–władza publiczna i nie mają wymiaru horyzontalnego, który chroniłby jednostkę przed działaniem innego podmiotu prywatnego. W tej kwestii uznano, że firma Fraport S.A. może dowolnie decydować, kto, jak i kiedy przebywa na terenie lotniska.

Federalny Trybunał Konstytucyjny przyznał rację skarżącej na podstawie art. 1 ust. 3 Konstytucji Niemiec, który brzmi następująco: „Poniższe prawa podstawowe jako prawo bezpośrednio obowiązujące wiążą ustawodawstwo, władzę wykonawczą i wymiar sprawiedliwości”. Na podstawie tego przepisu stwierdził, że podmioty prywatne są związane w sposób pośredni prawami człowieka i także są zobowiązane do zapewnienia ochrony standardów konstytucyjnych. Ochrona ta powinna występować niezależnie od organizacji i formy, np. prywatnej, w której występuje akurat państwo.

Wynika z tego fundamentalna różnica między sytuacją obywatela a państwa. Pierwszy jest wolnym bytem i nie ciąży na nim obowiązek

tłumaczenia się ze swoich działań, dopóki nie naruszają porządku publicznego lub nietykalności innych osób. Inaczej prezentuje się sytuacja państwa, które jest względem obywateli zobowiązane i ma obowiązek tłumaczenia się z podjętych działań, nawet gdy występuje w formie spółki prawa cywilnego.

Lotnisko jest więc własnością *quasi*-publiczną, a dominującą część udziałów w akcjach obiektu posiadają podmioty prawa publicznego. Swoje orzecznictwo FTK oparł na art. 8 Konstytucji Niemiec („Wszyscy Niemcy mają prawo bez zgłaszania lub zezwolenia gromadzić się pokojowo i bez broni”). Mówi on o możliwości pokojowego gromadzenia się bez wcześniejszego zgłaszania lub zezwolenia, chyba że jest to ograniczone przez odpowiednią ustawę albo w odniesieniu do zgromadzeń pod gołym niebem. Zwrot ten budził pewne wątpliwości w tej sprawie, ponieważ zwykle używa się go w kontekście ulic lub placów, nie zaś określonych budynków. Z interpretacji FTK wynika jednak, że także budynki, a więc i lokale znajdujące się wewnątrz, są objęte tym terminem, lecz w tym konkretnym przypadku struktura własności i inne czynniki nie sprawiają, że wpływa to na ograniczenie tychże praw. Teren lotniska w dużej części zajmują sklepy, lokale usługowe oraz restauracje, wobec czego można stosować ten przepis w prezentowanej sytuacji.

Pewna część osób odwiedzających lotniska korzysta z tego obszaru w celach czysto konsumpcyjnych, a jednocześnie prawo do zgromadzeń może rozszerzać się na galerie handlowe, przez co lotnisko może być w pewien sposób tak postrzegane. Przy określaniu sytuacji prawnej tej części lotniska FTK czerpał z definicji wypracowanej przez orzecznictwo USA, mianowicie jeżeli takie miejsce jest ogólnie dostępne i nie jest w sposób wyraźny oznaczone jako przeznaczone do określonego sposobu użytkowania, to obywatele mają prawo zbierać się na nim i używać go w celu dyskusowania. Dyskusja taka, co pokazują przykłady przez ukazane w innych wyrokach opisanych poniżej, jest pewnego rodzaju

podstawą pluralizmu i społeczeństwa obywatelskiego, a więc niezwykle istotnych cech demokracji.

Prawo do zgromadzeń nie daje możliwości demonstrowania w miejscach, do których jest ograniczony dostęp lub gdzie zgromadzenie mogłoby spowodować niebezpieczeństwo. Lotnisko może ograniczać wolność słowa, jeżeli ma to związek z bezpieczeństwem. Może być ona ograniczona np. przez wymaganie zezwoleń na demonstracje w miejscach, które nie są dostępne dla ogółu osób fizycznych (np. w punkcie odprawy), ale taki zakaz nie może istnieć na całym obszarze lotniska.

Skarga konstytucyjna została uznana przez FTK, który wbrew wcześniejszej linii orzeczniczej orzekł w odmienny sposób. Federalny Trybunał Konstytucyjny położył nacisk na obalenie obowiązującego sposobu myślenia o podmiotach prywatnych, w których podmioty publiczne mają swoje udziały. Przełomowość tego wyroku polega na tym, że państwo, pomimo wycofania się z życia gospodarczego i społecznego, nie ma prawa wyzbyć się odpowiedzialności za prawa podstawowe, jeśli działa w formach prawa prywatnego. Według FTK skarżąca miała pełne prawo do stwierdzenia, że jej prawa i wolności osobiste zostały naruszone przez wyroki sądów niemieckich (art. 8 Konstytucji Niemiec).

Takie rozstrzygnięcie, oprócz tego, że stanowi pewnego rodzaju przełom, także niesie za sobą pewne niebezpieczeństwo. Polega ono na tym, że pojęcie „forum publicznego” zostało tutaj znacząco rozszerzone, co w przypadku kolizji dóbr będzie wymagało bardziej precyzyjnego zbadania danej sprawy. Nie jest bowiem wystarczające oddzielenie podmiotu prywatnego od publicznego, lecz konieczne jest stwierdzenie, w jakim stopniu dany podmiot zalicza się do danej kategorii i w jakim zakresie go wykonuje. Można więc powiedzieć, że sprawa lotniska we Frankfurcie nad Menem rozszerzyła prawo do zgromadzeń, jednocześnie osłabiając prawo własności podmiotów prywatnych.

7. Appleby i inni przeciwko Zjednoczonemu Królestwu

Sprawa *Appleby i inni przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, którą wytoczyli mieszkańcy miasta Washington (w hrabstwie Tyne and Wear), również dotyczyła wolności zgromadzeń. W miejscu jedyne go boiska w centrum miasta władze wyraziły zgodę na wzniesienie budynku należącego do City of Sunderland College. W ramach protestu grupa mieszkańców zaczęła zbierać podpisy w galerii handlowej, która znajdowała się w centrum miasta, lecz zostali z niej wyproszeni, ponieważ tereny wokół galerii oraz sama galeria należą do prywatnego właściciela – spółki Postel Properties LTD, po tym jak w roku 1987 nabyła ona te tereny od rady miasta. Skarżący twierdzili, że państwo naruszyło art. 10 (wolność wyrażania opinii), art. 11 (wolność zgromadzeń i stowarzyszania się) i art. 13 (prawo do skutecznego środka odwoławczego) Konwencji, gdyż, zgodnie z twierdzeniem skarżących, Wielka Brytania nie zapewniła możliwości korzystania z wolności słowa oraz wolności zgromadzeń w centrum miasta oraz nie zrealizowała obowiązku ochrony tych praw¹⁹. Według prawa zwyczajowego prywatny właściciel nieruchomości może w niektórych okolicznościach wyprosić ludzi ze swojego terenu w chwilach, gdy mają oni „dorożumiane zaproszenie” (np. listonosz korzystający ze ścieżki, żeby dostarczyć korespondencję bezpośrednio pod drzwi).

Trybunał w tej kwestii zauważył, że należy również uszanować prawo własności spółki Postel Properties LTD, które wynika z art. 1 Protokołu dodatkowego do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Paryż, 20 marca 1952 r.). Przepis ten stanowi, że każda osoba fizyczna oraz prawna ma prawo do poszanowania swego mienia.

Trybunał odniósł się również do linii orzecniczej Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych oraz Sądu Najwyższego Kanady, w których

¹⁹ M. Habdas, *Publiczna własność nieruchomości*, LexisNexis, Warszawa 2012, rozdz. 3.3.4. Nieruchomości quasi-publiczne w orzecznictwie sądów angielskich, niemieckich oraz ETPCz.

powoływano się na coraz szersze pojmowanie pojęcia „galerii handlowych”, które przestają być tylko miejscami zakupów, lecz stają się również punktami spotkań i ośrodkami różnych wydarzeń, lecz poglądy wspomnianych sądów były niejednolite, przez co nie mogły być uzasadnieniem wydania rozstrzygnięcia w tej sprawie²⁰. Trybunał stwierdził, że ograniczenie zdolności skarżących do prezentowania swoich poglądów występowało tylko w stosunku do obszarów wejściowych oraz przejść galerii, natomiast skarżące osoby uzyskały jednorazowe zezwolenie na postawienie stoiska w jednym ze sklepów w galerii handlowej oraz mogły prowadzić dystrybucję ulotek na publicznych drogach dostępu do galerii. Podpisy złożyło 3200 osób, a spekulacje, czy udałoby się zebrać ich więcej, gdyby stoisko pozostało w centrum galerii, były niewystarczające do poparcia argumentu o ograniczeniu swobody wypowiedzi, dlatego zdaniem Trybunału nie doszło do naruszenia art. 10 i art. 11 Konwencji.

Zdaniem Trybunału również art. 13 Konwencji (Prawo do skutecznego środka odwoławczego) nie został naruszony, ponieważ w chwili orzekania w tej sprawie nie istniał w państwie brytyjskim żaden środek odwoławczy, więc art. 13 nie mógł zostać w żaden sposób naruszony.

Trybunał w swoim wyroku uznał, że nie doszło do naruszenia żadnego z artykułów Konwencji. Odmiennej opinii miał estoński sędzia Rait Maruste, który stwierdził, że zarządca prywatnej nieruchomości nie jest zwolniony z przestrzegania praw człowieka i obywatela – tym bardziej, że znajduje się ona w centrum miasta, które z zasady powinno być forum publicznym. Sędzia Maruste podkreślił, że w omawianym wyroku prawa własności miały przewagę nad wolnością słowa, a do tej pory Trybunał konsekwentnie utrzymywał stanowisko, według którego wolność słowa miała pierwszeństwo w przypadku konfliktu między prawami i wolnościami.

W sprawie lotniska we Frankfurcie nad Menem możemy zauważyć odmienne zdanie FTK w stosunku do wyroków wydawanych przez sądy

²⁰ *Ibidem*.

poprzednich instancji, co ukazuje rozbieżną linię interpretacyjną judykatury. Natomiast Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że istnieją inne miejsca, które mogą być alternatywą dla zbierania podpisów przez panią Appleby, przez co postawił prawo do własności prywatnej ponad prawem do wolności słowa.

8. Bączkowski i inni przeciwko Polsce

Na podstawie wyroku trybunału w Strasburgu oraz okoliczności tego wydarzenia przedstawimy jego podobieństwo do wcześniej opisanych spraw.

Skarżący, grupa osób oraz Fundacja Równości (pierwszy ze skarżących jest członkiem zarządu tej fundacji, upoważnionym do jej reprezentowania w niniejszej sprawie) chcieli zorganizować w ramach Dni Równości organizowanych przez Fundację Równości zgromadzenie (Paradę Równości) zaplanowaną w dniach 10–12 czerwca 2005 r., w Warszawie, co miało na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej na kwestię dyskryminacji mniejszości seksualnych, narodowych, etnicznych i religijnych, a także dyskryminacji kobiet i osób niepełnosprawnych.

10 maja 2005 r. organizatorzy odbyli spotkanie z dyrektorem Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy. W czasie tego spotkania wstępnie ustalono trasę zaplanowanego marszu.

11 maja 2005 r. pan Bączkowski otrzymał instrukcję z Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy pod tytułem „Procedura uzyskiwania zezwoleń na przeprowadzenie imprezy”, określającą wymogi, które organizatorzy zgromadzenia publicznego musieliby spełnić na podstawie ustawy Prawo o ruchu drogowym, jeżeli zgromadzenie miałoby być „imprezą” w rozumieniu art. 65 tej ustawy.

12 maja 2005 r. organizatorzy zwrócili się do Inżyniera Ruchu Urzędu m. st. Warszawy o zezwolenie na zorganizowanie przemarszu, którego trasa miała prowadzić od budynków Sejmu do miejsca zgromadzenia, którym był Plac Defilad.

3 czerwca 2005 r. Inżynier Ruchu m. st. Warszawy, działając z upoważnienia Prezydenta Warszawy, odmówił wydania zezwolenia na zorganizowanie Parady, podając jako powód niedostarczenie przez organizatorów „projektu organizacji ruchu” w rozumieniu art. 65a ustawy Prawo o ruchu drogowym, do opracowania którego organizatorzy zostali rzekomo zobowiązani. W tym samym dniu skarżący powiadomili Prezydenta m. st. Warszawy o stacjonarnych wiecach, które zamierzali zorganizować 12 czerwca 2005 r. na siedmiu różnych placach w Warszawie. Cztery z tych zgromadzeń miały być poświęcone protestowi przeciwko dyskryminowaniu rozmaitych mniejszości oraz wsparciu działań grup i organizacji walczących z dyskryminacją. Trzy inne z zaplanowanych zgromadzeń miały na celu protest przeciwko dyskryminacji kobiet.

9 czerwca 2005 r. Prezydent wydał decyzję zakazującą stacjonarnych wieców, które miały być zorganizowane przez panów Bączkowskiego, Biedronia, Kliszczyńskiego i Szypułę oraz panią Kostrzewę, a także jeszcze jedną osobę, pana N. (niebędącego skarżącym), aktywnego w różnych organizacjach pozarządowych działających na rzecz osób o orientacji homoseksualnej. W swojej decyzji Prezydent oparł się na argumentie, iż zgromadzenia organizowane zgodnie z postanowieniami ustawy Prawo o zgromadzeniach muszą odbyć się poza pasem jezdni używanym dla ruchu drogowego. Jeżeli organizatorzy chcieliby korzystać z dróg, zastosowanie miałyby surowsze przepisy. Organizatorzy chcieli użyć samochodów do przewozu nagłośnienia. Organizatorzy nie wskazali, gdzie oraz w jaki sposób samochody te byłyby zaparkowane podczas zgromadzeń, tak aby nie zakłócać ruchu drogowego, oraz jak byłoby zorganizowane przemieszczanie się osób i tych samochodów między miejscami zgromadzeń.

Ponadto, jako że zostało złożonych kilka wniosków o zgodę na zorganizowanie w tym samym dniu innych zgromadzeń, których wydźwięk był przeciwny idei oraz intencjom skarżących, należało odmówić zgody w celu uniknięcia możliwych brutalnych starć między uczestnikami różnych demonstracji. W tym samym dniu władze miasta, działając w imieniu Prezydenta, wyraziły zgodę na zorganizowanie, zgodnie z wnioskiem skarżących, trzech zaplanowanych zgromadzeń dotyczących dyskryminacji kobiet.

Tego samego dnia władze zezwoliły na przeprowadzenie 12 czerwca 2005 r. sześciu innych demonstracji. Temat tych zgromadzeń był następujący: „Zaostrzenie działań wobec skazanych za przestępstwo pedofilii”, „Przeciwko jakimkolwiek pracom nad projektem ustawy o związkach partnerskich”, „Przeciwko propagowaniu związków partnerskich”, „Wychowanie w oparciu o wartości chrześcijańskie gwarancją zdrowego społeczeństwa i moralnie społeczeństwa”, „Chrześcijananie respektujący prawa Boże, czyli prawa natury, to obywatele pierwszej kategorii” oraz „Przeciw tendencji do adopcji dzieci przez pary homoseksualne”, co było dość jednoznacznym działaniem władz²¹.

Parada jednak, wbrew decyzji z 3 czerwca, odbyła się 11 czerwca – równoległe z innymi, wrogo nacechowanymi zgromadzeniami, w asyście policji, a wzięło w niej udział ok. 3000 osób.

Po odwoływaniu się do kolejnych rodzimych instytucji i stwierdzeniu wyczerpania krajowej drogi prawnej sprawa trafiła do Strasburga. Tam zostało zaś poruszone meritum tej sprawy, związane z Konwencją.

Meritum tejże sprawy w Trybunale koncentruje się zasadniczo wokół art. 11 Konwencji, który mówi, że każdy ma prawo do swobodnego, pokojowego gromadzenia się oraz do swobodnego stowarzyszania się, a wykonywanie tych praw nie może podlegać innym ograniczeniom niż te, które określa ustawa i które są konieczne w społeczeństwie demokratycznym

²¹ Sprawa *Bączkowski i inni przeciwko Polsce* (skarga nr 1543/06), wyrok ETPCz z dnia 3 maja 2007 r., Strasburg.

z uwagi na interesy bezpieczeństwa państwowego lub publicznego, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwu, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób²².

Właśnie ta wolność do zgromadzeń i stowarzyszania się została według skarżących pogwałcona w związku ze stosowaniem do nich przepisów krajowych, które w tym przypadku rządzący zastosowali niewspółmiernie do sytuacji. Zgodnie z ustawą z Prawo o zgromadzeniach władze mogą zakazać organizacji zgromadzenia tylko wtedy, jeżeli jego cel może naruszać przepisy ustaw karnych lub zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach. Z drugiej strony wymogi, jakie mogą zostać nałożone na organizatorów zgromadzenia, kiedy władze uznają zgromadzenie za „imprezę” z wykorzystaniem dróg w sposób szczególny zgodnie z ustawą o drogach publicznych, posuwają się znacznie dalej²³. Brakuje im precyzji i pozostawiają one całkowitej dyskrekcji władz uznanie, czy organizatorzy sprostali wymogom.

Strona rządowa podnosiła argumenty, że nie doszło do naruszenia art. 11 Konwencji oraz że skarżący byli świadomi terminów przewidzianych stosownym prawem na składanie wniosków o zezwolenie na zorganizowanie zgromadzenia. Wyrok Trybunału przyznał rację stronie skarżącej, a w uzasadnieniu oddalił zarzut wstępny rządu RP. Uznał, że doszło do naruszenia art. 11, art. 13 i art. 14 Konwencji.

Za takim werdyktem Trybunału stało przekonanie, że demokracja jest najważniejszą cechą i wartością europejskiego porządku prawnego, a rolą Konwencji jest utrzymanie ładu i sprawiedliwości na piedestale. W dalszej części Trybunał przekonywał, że różnorodność w postaci autentycznego uznania i wzajemnego poszanowania oraz dynamiki tradycji kulturowej, etnicznej i kulturowej tożsamości oraz przekonaniach, koncepcjach i pojęciach religijnych, artystycznych, literackich i socjoekonomicznych jest kluczowa do prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa.

²² *Ibidem.*

²³ *Ibidem.*

Zatem istnienie stowarzyszeń czy partii politycznych zrzeszających osoby o określonych poglądach jest kluczowe dla zachowania zasady pluralizmu oraz równowagi. Zdanie większości bowiem nie może przytłaczać zdania mniejszości, które powinno zostać wysłuchane i stosownie respektowane.

Nie bez znaczenia były również kwestie natury prawnej odnośnie do decyzji władz, które zakazały zaplanowanej parady oraz sześciu stacjonarnych zgromadzeń. Organy odwoławcze w swoich decyzjach uchyliły decyzje organu I instancji oraz stwierdziły, że nie zostały one należyście uzasadnione oraz zostały wydane z naruszeniem prawa. Parada jednak, jak zostało wcześniej wspomniane, odbyła się, przez co miała status nielegalnej. Według Trybunału status ten mógł mieć negatywny i zniechęcający stosunek do tejże manifestacji i wiązał się z pewnym ryzykiem braku należytego zabezpieczenia oraz narażenia na możliwości zakłócenia wolności i praw.

9. *Nurettin Aldemir i inni przeciwko Turcji*

Kolejna sprawa dotyczy naruszenia art. 11 Konwencji, uznającego prawo do wolności zgromadzeń oraz wolności stowarzyszania się. Osoby, które złożyły skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, uważały, że ich prawo do wolności zgromadzeń zostało naruszone, ponieważ zorganizowane przez nich zgromadzenie mające na celu protest przeciwko ustawie dotyczącej związków zawodowych, które miało miejsce na placu Kizilay w Ankarze, zostało rozproszone przez policję, która w celu zakończenia „nielegalnego” w opinii władz zgromadzenia, użyła przemocy, co zaowocowało zamieszkami, podczas których zostało rannych kilku policjantów oraz pięciu skarżących.

W tej sprawie doszło do wzajemnych oskarżeń, ponieważ skarżący zdecydowali się na złożenie skargi do prokuratury przeciwko funkcjonariuszom policji, którzy byli zaangażowani w ten incydent, oraz m.in.

przeciwko gubernatorowi Ankary. Natomiast prokuratura w Ankarze wniosła zarzuty przeciwko demonstrantom, ponieważ w jego ocenie naruszyli oni ustawę o spotkaniach i marszach demonstracyjnych, która szczegółowo określa zasady organizowania wszelkich spotkań demonstracyjnych i do której odsyłają przepisy Konstytucji Turcji (konkretnie art. 34) o brzmieniu: „Każdy ma prawo do organizowania nieuzbrojonych i pokojowych spotkań i marszów demonstracyjnych bez uprzedniej zgody. [...] Formalności, warunki i procedury regulujące korzystanie z prawa do organizowania posiedzeń i marszów demonstracyjnych określa ustawa”.

Przepisy określone w ustawie mają następującą treść: „Aby spotkanie mogło się odbyć, biuro gubernatora lub władze dzielnicy, w której planowana jest demonstracja, muszą zostać poinformowane, w godzinach otwarcia i co najmniej siedemdziesiąt dwie godziny przed spotkaniem, poprzez zawiadomienie zawierające podpis wszyscy członkowie rady organizacyjnej [...]”.

Ostatecznie demonstranci zostali uniewinnieni przez Sąd Karny w Ankarze, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło nie podejmować działań przeciwko urzędnikom oraz funkcjonariuszom policji, ponieważ stwierdziło, że siła użyta przez policję była uzasadniona. Ponadto prokuratura w Ankarze wydała decyzję o niekaralności w odniesieniu do skarg skarżących.

Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że skargi skarżących powinny być rozpatrywane przez pryzmat samego art. 11 Konwencji, chociaż demonstranci powoływali się na naruszenie ich praw zagwarantowanych również w art. 7 oraz 10. Turecki rząd utrzymywał, że skarga nie powinna zostać dopuszczona z powodu faktu, że skarżące osoby nie posiadały statusu ofiar w rozumieniu art. 34 Konwencji, ponieważ zostały one uniewinnione przez Sąd Karny. Pomimo odmiennej opinii stanowiska tureckiego rządu, Trybunał uznał skargę za dopuszczalną,

ponieważ w jego opinii skarżące osoby kwalifikowały się do przyznania im statutu ofiar, zgodnie z art. 34 Konwencji.

Jeżeli mowa o meritum sprawy, to według opinii rządu Turcji nie doszło do naruszenia prawa do wolności zgromadzeń, ponieważ demonstranci nie zastosowali się do ostrzeżenia i kontynuowali nielegalny marsz, który miał na celu zwrócenie uwagi na ustawę (a docelowo jej wycofanie), która w ich opinii nie spełniała standardów przyjętych na arenie międzynarodowej. Pomimo uniewinnienia skarżących przez Sąd Karny, można wywnioskować, co trafnie zauważył Trybunał, że organizowanie podobnych zgromadzeń w przyszłości może stanąć pod znakiem zapytania, gdyż efekt, jaki wywołała interwencja policji, może być skutecznym hamulcem dla przyszłych protestów. W takim kontekście ingerencja policji w przebieg marszu miała negatywny wpływ na skarżących, dlatego, zdaniem Trybunału, zostało naruszone prawo do pokojowych zgromadzeń.

Rząd uważał, że ingerencja była uzasadniona, ponieważ była przewidziana przez prawo, a celem było zapobieganie chaosowi, który mógłby wynikać z istnienia takiego zgromadzenia. Faktycznie, art. 11 Konwencji wskazuje, że ograniczenia mogą wynikać z ustawy, ale zaraz po tym dodaje, że takie ograniczenia muszą być „konieczne w społeczeństwie demokratycznym z uwagi na interesy bezpieczeństwa państwowego lub publicznego [...]”. Trybunał stwierdził, że interwencja funkcjonariuszy policji była nieproporcjonalna do potencjalnego zagrożenia, które mogło wynikać z marszu, więc odrzucił on sprzeciw rządu Turcji odnośnie do braku statusu ofiary oraz stwierdził, że art. 11 Konwencji został naruszony.

Warto byłoby w tym miejscu wspomnieć również o art. 13 Konwencji, który gwarantuje prawo do skutecznego środka odwoławczego. W przedstawionej sytuacji Trybunał uznał zarzut rządu Turcji odnośnie do faktu, że skarżący nie wyczerпали krajowych środków odwoławczych, ponieważ nie złożyli oni sprzeciwu wobec decyzji prokuratora o niekaralności w odniesieniu do skarg skarżących. Trybunał podtrzymał w tej kwestii zarzut

rzędu, co poskutkowało odrzuceniem fragmentu wniosku dotyczącego naruszenia art. 13.

W tej sprawie Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał skargę odnośnie do naruszenia art. 11 Konwencji głosami 5 do 2. Sędzia Türmen i Mularoni złożyli odrębną opinię, ponieważ w chwili, gdy obie strony stosują wobec siebie przemoc (w tym przypadku policja oraz demonstranci), nie jest możliwa racjonalna ocena proporcjonalności siły użytej przez służby, wobec czego ciężko tu mówić o naruszeniu art. 11 Konwencji.

10. Podsumowanie

Zgodnie z orzecnictwem FTK możemy przyznać, że podmiot gospodarczy, taki jak spółka akcyjna Fraport S.A., jest zobowiązany do przestrzegania praw i wolności człowieka gwarantowanych przez prawo krajowe oraz umowy międzynarodowe (w tym przypadku przez Konwencję). Na podstawie całego łańcucha orzeczniczego, który skarżąca musiała przejść, możemy łatwo zauważyć, że określenie statusu podmiotu takiego jak wymieniona spółka, nie jest zadaniem łatwym, ponieważ istotną kwestią jest wzięcie pod uwagę kwestii rozłożenia udziałów w spółce. W tym przypadku ok. 70% akcji należy do podmiotów prawa publicznego, co teoretycznie umieszcza władzę publiczną na „stanowisku kierownika” tej firmy.

Ta sprawa ukazuje, że w zależności od przyjętego schematu spoglądania na tę kwestię możemy dojść do różnych wniosków, ponieważ konfrontują się tutaj dwa prawa zawarte w tym samym akcie prawnym, jakim jest Konwencja, mianowicie wolność zgromadzeń (art. 11) oraz ochrona własności (art. 1 z dodatkowego protokołu). Pytanie brzmi: czy można stwierdzić, który z tych przepisów jest ważniejszy? Zależy to od koncepcji wyważania kolidujących zasad dotyczących statusu jednostki, ponieważ widzimy, że wyrok FTK w tej sprawie nie był jednomyślny.

Dla kontrastu zdecydowaliśmy się na przytoczenie innych spraw, m.in. sprawy *Appleby i inni przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, ponieważ wykazują one pewne podobieństwo do sprawy lotniska we Frankfurcie nad Menem. W tej sytuacji sprawa, która trafiła aż do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, przybrała jednak inny obrót. Trybunał w swoim wyroku uznał, że żaden z artykułów Konwencji nie został naruszony, ponieważ istnieją alternatywne miejsca do organizowania demonstracji.

Zdecydowaliśmy się również na umieszczenie wyroków dotyczących naruszenia wolności zgromadzeń, jednak nie na terenach będących w zarządzie podmiotów *quasi-publicznych*. W sprawie Bączkowskiego oraz Nurettina Aldemira zostały zastosowane przez władze krajowe nieproporcjonalne środki w celu zakłócenia demonstracji. W tych kwestiach nie ma żadnych wątpliwości co do legalności przeprowadzenia demonstracji w danym miejscu, ponieważ oba przypadki dotyczyły miejsc publicznych, a nie obiektów, które ciężko jednoznacznie zakwalifikować do obszarów publicznych bądź prywatnych. Pomimo legalności tych zgromadzeń w świetle Konwencji, zostały one uznane za nielegalne w świetle prawa krajowego.